Przegląd Kościelny

Nr. 9. Poznań, 27 Sierpnia 1885. Rok VII.

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiej Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

Koniec świata.

(Ciąg dalszy).

8. Hipoteza w nowszéj szacie bierze za podstawę dzisiejszą chronologią, według któréj Chrystus około 4000 lat po stworzeniu świata się narodził. W ten sposób zaglady świata około r. 2000, przyjścia zaś antychrysta oraz pojawienia się innych znaków w najbliższéj przyszłości oczekiwać byśmy powinni. Reprezentanci téj nowoczesnéj opinii przypuszczenia swe, twierdzenia i podziały opierają wielokrotnie na Apokalipsie, albo też usiłują to czynić. Nie możemy się tu wdawać w szczegóły, ograniczamy się na wymienieniu głównych przedstawicieli téj hipotezy, oraz na krótkiem naszkicowaniu ich nauki.

Ze strony katolickiéj i zarazem niemieckiéj w pierwszym rzędzie wspomnieć należy o Bartłomieju Holzhauserze, dziekanie z Bingen († 1658), który w swem niedokończonem objaśnieniu Apokalipsy[1]) następujące zapatrywania rozwija: Jak w przedchrześciańskich tak i w pochrześciańskich czasach rozróżniać należy siedem peryodów. Pierwszy peryod chrześciańskiéj epoki rozciąga się od Chrystusa P. do Nerona, drugi od Nerona do Konstantyna, trzeci od Konstantyna do Karóla W., czwarty od Karóla W. do Karóla V, piąty od Karóla V aż do wielkiego monarchy i wielkiego Papieża, szósty od wielkiego monarchy i Papieża aż do wystąpienia Antychrysta. W tym szóstym peryodzie będzie zwołany największy sobór powszechny, powszechny zapanuje pokój, polityczna i religijna jedność. Czas ten, dodaje Clarus, zapewnie jest identyczny z owym peryodem, do którego się proroctwo Lehnina w ostatnich swych wierszach odnosi, według którego Niemcy króla, a trzoda pasterza napowrót ma otrzymać. Holzhauser mówi tymczasem o politycznéj i religijnéj jedności całego Chrześciaństwa, gdy brat Hermann Lehnin wyłącznie o Niemcach myśli.[2]) O siódmym peryodzie mówi Holzhauser w uwadze do Apokalipsy XIII 16 i nast.: „W 55 i pół roku życia zabity będzie syn zatracenia; niebiosa przeminą i Bóg sądzić będzie lud swój. O dniu jednak i godzinie nikt nie wie.“ Tymczasem ta niewiadomość nie jest wcale tak wielka. Antychryst bowiem, jak zauważa Holzhauser, ma się urodzić 1855½ i żyć 55½ r. Równocześnie z nim, czytamy w objaśnieniu Apokalipsy XIV 9 i z powołaniem się na rzekomą przepowiednią św. Malachiasza, żyje Piotr II, ostatni Papież, którego zadanie polega na walce z Antychrystem. Mamy więc tu bardzo dokładne obliczenie chociaż nie dnia i godziny, lecz przynajmniéj czasu, i słusznie zauważa Clarus, że „i Holzhauser niekiedy pokusie ulega wglądania za zasłonę symboliki liczb i czasów, zapuszczoną na widzenia św. Jana.“[1])

Znany teolog protestancki, Jan Albrecht Bengel († 1752) naznacza koniec świata na dwa tysiące lat późniéj; jest on stanowczym chiliastą. Według jego systemu chronologicznego trwa świat 7777⁷/₉ roku. Dnia 18 czerwca 1836 r. miał przyjść powtórnie Chrystus Pan i rozpocząć się tysiącletnie panowanie Świętych w niebie a wreszcie w r. 3836 naszéj chronologii nastąpić koniec świata i sąd.[2])

I we Francyi wystąpili w nowszych czasach mężowie, którzy koniec świata w bliskim już czasie przepowiadają; przypominamy tylko Lamennais i Segura. Inni w broszurach anonimowych idą daléj i wyraźnie oznaczają 1911 lub też 1996, gdyż wtenczas świat dokładnie 6 tysięcy lat swego trwania ma skończyć.[3])

Z Holzhauserem zgadza się w głównych rzeczach uczony anonim, autor wspomnionego już dziełka[4]), Exspectans Expectavi. Liczy on sześć peryodów po Chrystusie. Pierwszy od Chrystusa do Konstantyna, drugi od Konstantyna do Klodwika, z którym rozpoczyna się tysiącletnie królestwo, tj. panowanie Chrześciaństwa na świecie, przynajmniéj na zachodzie, i ciągnie się aż do Lutra. Trzeci peryod od Klodwika do Muhameda, czwarty od Muhameda do Lutra, piąty od Lutra do rewolucyi francuzkiéj, szósty od rewolucyi franc. aż do Antychrysta. Wystąpienie jednak Antychrysta poprzedza krótki czas kościelnego tryumfu. Następuje koniec świata i wieczność.[5]) W związku z Apokalipsą XI 2 przyjmuje Exspectans, że Jerozolima od swego zdobycia (r. 637) przez Turków 42 × 30 = 1260 lat (może także 1275 lub 1278 lat) w rękach pogan pozostanie. W onczas panowanie w Jerozolimie zagarnie Antychryst i 1260 dni tj. 3½ roku (Apok. XI 3) dzierżyć będzie. Takim sposobem przyjścia Antychrysta około roku 1900, lub też gdy czas chrześciańskiego królestwa w Jerozolimie doliczymy, nieco później, przy końcu 20 wieku oczekiwaćby należało. Pierwszemu przypuszczeniu daje autor pierwszeństwo. W każdym razie nie rości on pretensyi, aby rachunki jego były niezbitéj pewności, lecz tylko za prawdopodobne je uważa.

Z najnowszych czasów wspomnieć jeszcze trzeba dwóch teologów, I. Wallera i arcybiskupa Krementza, którzy, posługując się tak zw. historyczno-typicznym systemem wyjaśnienia, tajemnicze znaczenie Apokalipsy odgadnąć usilują.[6]) Obydwaj uważają Chr. P. jako obraz całéj historyi, w siedmiu dniach stworzenia widzą typ całego rozwoju historycznego, ograniczają go na siedem tysięcy lat, przyjmują zmodyfikowany nieco chiliazm i spodziewają się widzialnego

---

[1]) cfr. *Holzhauser's Lebensgeschichte u. Gesichte nebst dessen Erklarung der Offenbarung*, aus dem Lateinischen übersetzt durch L. Clarus. Zwei Bände. Regensburg 1849. — [2]) cfr. Clarus I str. 203.

[1]) Clarus I str. 226. — [2]) cfr. Funk w nowym *Kirchenlexicon* II str. 378. — [3]) *Etudes religieuses* 1868 II str. 563. — [4]) *Vergangenheit, Gegenwart u. Zukunft der Kirche.* — [5]) str. 54 i następ. — [6]) Waller, *Offenbarung des h. Johannes.* Rixheim 1882. Krementz, *die* [illegible] *des h. Johannes im Lichte des Evangeliums nach* [illegible] [illegible]burg 1883.

przyjścia Chrystusa i początku tysiącletniego Królestwa w połowie przyszłego wieku.

9. Aby teorye w poprzednim ustępie wyłuszczone ocenić, zbadajmy naprzód niektóre szczegóły, które już zdolne są wywołać niedowierzanie. Według Apokalipsy XI 2 ma być Jerozolima przez 42 miesiące od pogan ujarzmiona. Holzhauser (do tego miejsca) i Exspectans (str. 47) przyjmują, że miasto św. tyle lat w rękach pogan pozostawać będzie, ile w 42 miesiącach dni jest zawartych, a więc 1260 (Exspectans) lub też $1277^1/_2$ r. (Holzhauser). Jest to jednak czysta hipoteza. Przypuściwszy nawet, że tak się rzeczywiście rzecz ma z temi 1200—1277 latami, na to z Bispingiem odpowiedzieć można: „Ponieważ liczba jest symboliczna, liczby zaś symboliczne się nie liczą, lecz właśnie dla tego znaczenia symbolicznego tylko jakieś pojęcie przedstawiają, nie wolno nam z niéj wyciągać wniosków na jakieś rzeczywiste w przyszłości trwanie tego czasu.“ — Exspectans (podobnie Holzhauser) termin a quo panowania pogańskiego nad Jerozolimą kładzie na r. 637 po Chr., w którym to roku Kalif Osman miasto zdobył. A przecież Jerozolima już w r. 70 przez pogan zajęta, blisko 300 lat w ich rękach pozostawała. To co Exspectans na swe wytłomaczenie podaje: „Pierwsze trzy wieki należy wykluczyć, gdyż wówczas pogaństwo nad całym światem panowało, a ztąd władza jego nad Jerozolimą rozumiała się sama z siebie“, bodaj kogo zadowolnić zdoła. Jakoż świat już przed kilku wiekami powinien był przestać istnieć, gdyby rachunek do upadku Jerozolimy w 70 r. nawiązać miano.

Daléj według słynnego miejsca II Tessal II 6 i nast., Chrystus (resp. Antychryst) wtedy dopiero się pojawi, gdy „przeszkadzający“, „przeszkoda“ (ὁ κατέχων, τὸ κατέχον) będzie usunięty. Trudne to miejsce rozmaicie tłomaczono.[1]) Exspectans (str. 70)[2]) ze znaczną liczbą starszych Ojców uważa „tę przeszkodę“ w rzymskiem państwie, które zginąć musi, zanim Antychryst pojawić się może. Nie chcemy tu podnosić, że upadek rzymskiego państwa na różne czasy kłaść można; przyjmujemy jak Exspectans r. 1806, w którym rzymskie państwo pewnie na zawsze upadło. Ale gdzież tedy jest Antychryst? — Simar pisze: „że to tłomaczenie (κατέχων o państwie rzymskiem) historya już dawno zbiła, nie potrzeba dowodzić.“[3]) Słusznie dla tego w nowszych czasach przez κατέχον rozumieją samego antychrysta, który działanie swe w historyi naprzód swym duchem, a potem swem osobistem wystąpieniem skończyć musi, zanim Zbawiciel i Sędzia pojawić się może.[4])

Oryginalną jest daléj uwaga, jaką Exspectans do Apoc. XVII 10 o wystąpieniu i losach siódmego mocarstwa na świecie nawięzuje. Pisze on bowiem: „Rozpoczynamy więc panowanie siódmego z wrześniem 1870; że niedługo trwać będzie, uspokaja nas Jan św., podczas gdy nowsze przepowiednie czas jego trwania na półczwarta roku obliczają.“ W połączeniu z tem stoi uwaga nawiązana do Apoc. X 1 i nast., że Pius IX przed swą śmiercią prawdopodobnie tryumf zewnętrzy Kościoła oglądać jeszcze będzie. Autor powołuje się na Maryą Lataste i Annę Maryą Taigi, które coś podobnego przepowiadały. Według tych domysłów i obliczeń siódme wielkie państwo na świecie już za Piusa IX rozpaść się było powinno, a my dziś powinniśmy się już znajdować w nowym peryodzie kościelnego tryumfu, który wrzekomo wystąpienie Antychrysta bezpośrednio ma poprzedzać.

[1]) cfr. Reischl do II Tess. — [2]) Podobnie Rohling *der Prophet Daniel* str. 220. — [3]) Nowy *Kirchenlexicon* I str. 924. — [4]) Simar l. c. str. 924. — Niektórzy tłomacze rozumieją przez κατέχων nie wyłącznie rzymskie, lecz w ogóle chrześciańskie państwo, które dopóki jest chrześciańskie i od chrześciańskich zasad nie zupełnie odpadło, pojawienie się Antychrysta powstrzymuje. cfr. Bisping do II Tess. II 7.

Ideę tego peryodu kościelnego tryumfu, tj. czasu pokoju i szczęścia, politycznéj i religijnéj jedności przed pojawieniem się Antychrysta, napotykamy niejednokrotnie. Znajduje się ona u Holzhausera, po części u Exspectansa, również u kilku znaczniejszych pisarzy francuzkich. Hr. de Maistre, Montalembert, Lacordaire, Gratry i inni utrzymują, że ostatnia epoka Kościoła przed końcem świata będzie czasem tryumfu dla Kościoła w naturalnym i nadprzyrodzonym względzie, erą pokoju, szczęścia, błogosławieństwa na wszystkich polach i u wszystkich ludów.[1]) I przeciwko takim zapatrywaniom i nadziejom powstają wielkie wątpliwości, o ile stan i konstytucyą Kościoła zapowiadają, jakie istotnie w dotychczasowym rozwoju kościelnym żadnéj nie mają podstawy. Albo czyż w tym końcowym peryodzie zupełnie innych ludzi mamy się spodziewać, w których złe skłonności, pożądliwości, namiętności zamarły? A jednak Tridentinum mówi ogólnie zupełnie, że w odrodzonych zła pożądliwość pozostaje, aby im sposobność nastręczać do zwycięzkiéj walki.[2]) I Pismo św. uczy, że aż do końca dobrzy i źli ludzie, dobre i złe ryby, pszenica i kąkol w Kościele istnieć będą, i że dopiero przy końcu będzie rozdział, zmiana.[3]) Stawia ono jako prawo ogólne, że krzyż i cierpienie, walka i prześladowanie jest drogą, na któréj Kościół i dzieci Kościoła do dokonania i gloryi dążą.[4]) Idealnych stósunków tutaj na świecie się nie doczekamy; jak było od początku, pozostanie też do końca. Walka i zwycięstwo w tym samym czasie i w różnych przemianach — to prawo nie zmieni się nigdy z gruntu, dopóki Kościół jest ziemski.

Przypatrzywszy się zatem bliżéj niektórym szczegółom, przekonujemy się o dowolności fantastycznéj i nieprawdopodobieństwie domysłów i hipotez przedstawionych w n. 8; do tego samego dojdziemy rezultatu, gdy zbadamy i ocenimy w mowie będące teorye w całéj i ogólnéj ich wartości i znaczeniu.

10. Smutny los owych wszystkich rozlicznych usiłowań, dążących do oznaczenia końca świata, na które pogląd powyżéj daliśmy, powinien doprowadzić do przekonania, że wskazanie na koniec świata według lat i liczb należy do niepodobnych i niemożebnych rzeczy. — Daléj nawięzuje teorya, która nas w téj chwili zajmuje, do sześciu dni stworzenia i windykuje dla świata istnienie tyluż tysięcy lat. Widzimy, jak ta teorya w swéj starszéj postaci przynajmniéj ze słusznego i uzasadnionego wyszła przypuszczenia, przeznaczając przedchrześciańskiéj historyi trwanie 5—6 tysięcy lat. Mimo to rezultat obrachunku okazał się już fałszywym. Teorya w swéj nowoczesnéj formie nie zatrzymała nawet tego jednego słusznego przypuszczenia i zatrzymać go nie mogła. Przyjmuje ona cztery tysiące lat istnienia przedchrześciańskiego świata, a ztąd rachuje liczbami, które w każdym razie o kilka wieków za krótkie. Jakżeż zaś z tak wątpliwych premissów może być osiągnięty rezultat, któryby do jakiegokolwiek prawdopodobieństwa mógł rościć pretensyą? — Przeciw temu zdaniu cięższego jeszcze kalibru zarzuty podnieść możemy, jeśli je ze stanowiska Pisma św., Ojców i Kościoła rozbierzemy.

11. Że świat po pewnym nieobliczonym czasie zaginie, przyznaje, jak wiadomo, nowsza nauka. Tymczasem zagłada ta świata nie dokona się w sposób powolnego procesu natury, jak go sobie wymyśliła ta nauka; lecz wedle słów Pisma św. dokona się nagle zupełnie przez bezpośrednie działanie Boże. Koniec zatem świata i czas jego zawisły od dowolnego wyroku Bożego, który właśnie dla tego, jak każde inne wolne działanie Boże w przyszłości, dla stworzenia rozumnego głęboką jest i pozostanie tajemnicą, do-

[1]) *Etudes religieuses* l. c. str. 577. — [2]) Sess. 5 can. 5. — [3]) Mat. XIII. — [4]) Mat. X 16 i nast.; Łuk. IX 23; Dz. Ap. XIV 21; Rzym VIII 17; II Tym. III 12.

póki Bóg sam przez Objawienie tych ciemności nie rozświeci. Czegoż nas uczy Objawienie, Pismo św., o końcu świata? — Mówi ono tylko, że świat przeminie; podaje także szereg znaków, poprzedzających bezpośrednio ten koniec i zapowiadających bliskość końca, lecz o terminie tego końca nic nie wspomina.

Są wprawdzie niektóre prawdy, o których Pismo św. nie daje wyraźnych wskazówek, lecz które z innych wiadomości w niem zawartych, przez wyciąganie wniosków udowodnić można. Czyżby więc w Piśmie św. przynajmniéj nie znajdowały się jakieś punkta, z którychby czas końca pośrednio, przez wnioski i obrachunki oznaczyć można? — W mowie eschatologicznéj u Mateusza św.[1]) czytamy: „Lecz o onym dniu i godzinie nikt nie wie, ani Aniołowie niebiescy, jedno sam Ojciec.“ U Marka[2]) zaś św.: „A o dniu onym, albo godzinie żaden nie wie, ani Aniołowie w niebie, ani Syn, jedno Ojciec.“ A więc nikt nie wie czasu i nikt wiedzieć nie może, gdyż ani Syn nie wie dnia i godziny. On jedynie mógłby nam to powiedzieć, lecz nie może ani pośrednio, taka jest wola Boża. Tem się tłomaczy, że i Aniołowie nie wiedzą tego czasu. Bo gdyby był jakiś punkt w Piśmie św., na którymby oprzeć się można, toby przynajmniéj wzniosłe inteligencye niebieskie mogły jakiś wniosek uczynić; lecz im także dzień i godzina jest nieznana.[3]) I po swem zmartwychwstaniu Chrystus P. żadnych bliższych nie dał wskazówek, lecz przeciwnie odmówił wyraźnie wszelkiego objaśnienia. „Panie, pytali się Apostołowie, zali w tym czasie przywrócisz królestwo Izraelowi?“ Chrystus zaś odpowiada: „Nie wasza rzecz jest znać czasy i chwile, które Ojciec w swéj władzy położył.“[4]) A więc Chrystus P. nie tylko pozostawia w nieświadomości o czasie i bliższych okolicznościach, o trwaniu, dokonaniu i końcu mesyańskiego Królestwa; dodaje nawet, że ani prawa, ani interesu słusznego nie mają, aby o tem pouczeni byli. Dnia, godziny i czasu końca nie możemy zatem i nie mamy znać. Jakżeż tedy można chcieć wywieść coś z Pisma św., czego z niego w żaden sposób wywieść niepodobna?

Dla tego Apostołowie w czasie następnym mówią z przyciskiem o swéj niewiadomości pod tym względem, jakkolwiek prawdą jest, że spodziewali się prędkiego przyjścia Chrystusa, że uważali za możebne a nawet za prawdopodobne, iż jeszcze doczekają się w życiu tego wypadku.[5]) Okoliczność, że w przepowiedni Chrystusa P. zburzenie

[1]) Mat. XXIV 36. — [2]) Mar. XIII 32.

[3]) Na pytanie, czy Aniołowie i Święci, lub niektórzy z nich, w drodze specyalnego objawienia, np. przez visio beatifica, dzień i godzinę znają, dają teolodzy odpowiednio do natury rzeczy zupełnie niepewne odpowiedzi. Można przytoczyć, mówi Bonawentura św., powagi i powody pro et contra, z czego przypuścić można, że niektórym Aniołom i Świętym czas ten jest wiadomy. Quidam dicunt, quod sic, quidam, quod non. Sed certe quid sit super hoc tenendum, magis docebit experientia, quam nunc doceat scientia, utrumque enim est possibile. Cum enim Christo soli communicata sit omnis scientia, non video, quare angeli illud ignorare non possint, cum istud non sit de substantia gloriae ipsorum. Rursus, cum Deo sint familiares et nihil in hujus rei scientia perdere possint, non video, quare istud, non congruat revelari. Non tamen est facile hoc definire. Unde quia aliquae auctoritates sanctorum videntur sonare, quod angeli hoc norunt, aliquae quod ignorent, sane dici potest, quod istud notum sit aliquibus angelis et beatis, aliquibus ignotum. In 4 Dist. 48 a. 1 q. 4. — Inni teolodzy stanowczéj jeszcze przeczą i tylko co do Najśw. Maryi P. Suarez wyjątek uważa za możliwy: Ostendimus, animam Christi cognoscere illum diem, non naturali scientia, sed beata et infusa; de angelis vero et aliis beatis diximus esse incertum, an in Verbo cognoscant hunc diem. Verisimilius autem duximus cum Richardo, Soto et aliis, non cognosci. Quod tamen regulariter intelligendum est, nam fortasse a Beata Virgine cognoscitur. Przypuściwszy nawet, dodaje Suarez, żeby Aniołowie znali liczbę predestynowanych, z tego żadnego pewnego wniosku o końcu czasu wyciągać nie mogą, gdyż nie wiedzą, jak wielką każdą razą w pojedyńczych odstępach czasu jest liczba wybranych. In 3 Disp. 53 sect. 4 n. 8.

[4]) Dz. Apost. I 67. — [5]) cfr. I Tessal IV 15; I Kor. XVI 22; Fil. IV 5; Jak. V 7; I Jan II 18.

Jerozolimy i koniec świata w obrazie prorockim co do czasu bardzo blisko stykać się z sobą zdają; ogólna i niepewna forma wyrażeń, którą tak samo do bliskiéj jak i do dalekiéj przyszłości odnosić było można; podobieństwo znaków, poprzedzających upadek miasta św. i Sądu powszechnego; prześladowanie i ucisk, cudownie szybkie rozszerzenie Chrześciaństwa w znanym ówczas świecie; tęsknota gorąca za przyjściem ponownem Chrystusa P.: wszystko to musiało podsuwać myśl o bliskiem pojawieniu się Chrystusa. Dla tego uważa Paweł św. w istocie za możebne, że się jeszcze doczeka za życia przyjścia Chrystusowego; lecz uważa także za możebne, że aż do téj chwili dużo czasu upłynąć może. Już w I liście do Tessaloniczan przyznaje się do swéj niewiadomości: „A o czasiech i o chwilach bracia, nie potrzebujecie, abyśmy wam pisali. Albowiem sami dostatecznie wiecie, iż dzień Paski, jako złodziej w nocy tak przyjdzie.“[1]) A gdy mimo to w Tessalonice wielu domniemywana bliskość tego dnia przerażała, podnosi Apostoł w drugim liście głos, upomina i uspokaja wiernych twierdzeniem, że dzień Pański wcale nie jest tak bliski, że, zanim dzień ten się pojawi, gwałtowne wprzód nastąpią wstrząśnienia i wielkie wypadki (odstępstwo wielkie i rozwój antychrześciańskiego ducha aż do pojawienia się osobistego antychrysta): „A prosimy was bracia przez (co do) przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa i naszego zgromadzenia do niego: Abyście się nie prędko unosili od rozumu waszego, ani byli ustraszeni, ani przez ducha (proroctwo), ani przez mowę, ani przez list jakoby od nas posłany, jakoby nadchodził dzień Pański. Niech was nikt nie zwodzi żadnym sposobem: albowiem nie przyjdzie, jeśli pierwéj nie przyjdzie odstąpienie i będzie objawion człowiek grzechu, syn zatracenia — którego Pan Jezus zabije duchem ust swoich i zatraci objawieniem przyjścia swego.“[2]) Również wyraźnie a może wyraźniéj jeszcze mówi o tem Piotr św. Proroctwa o drugiem przyjściu Chrystusa, zauważa on w obec niektórych szyderców i wątpiących, niewątpliwie się spełnią. Jeśli się nie zaraz spełnią, to ma swój powód raz w cierpliwości Boskiéj, która jak najwięcéj ludzi do pokuty chce przywieść, a następnie w téj okoliczności, że to, co nam się długim czasem wydaje, u Boga jest jako jeden dzień. Gdyż Bóg wieczny, wyniesiony po nad wszelkie czasy; dla niego nie ma długiego lub krótkiego czasu, dla niego tysiąc lat jako jeden dzień, a jeden dzień jako tysiąc lat.[3]) Według Pisma św. zatem mogą tysiące lat przeminąć, zanim Pan przyjdzie. — Już po ludzku sądząc, stanowisko to Apostoła jedynie prawdziwe; Chrystus P. żadnych bliższych wiadomości o czasie swego powrotu na ziemię nie podał i dla tego uczniowie jego żadnéj nie mają pewności. Każdy mógł i może dożyć tego powtórnego przyjścia; lecz może ono też przewlec się tysiące lat. Któż to wiedzieć może? Na każdy przypadek wyrzekł Pan słowo upomnienia: „Czujcież tedy, bo nie wiecie dnia ani godziny.“[4]) Według tego postępowali Apostołowie i wszystkim po wszystkie czasy radzić tylko można, aby tak samo czynili.

12. U Mateusza św. (XXIV 14) czytamy jeszcze: „I będzie przepowiadana ta Ewangelia po wszystkiéj ziemi, na świadectwo wszystkim narodom, a tedy przyjdzie koniec.“ Czyżby na podstawie tych słów nie można argumentować w następujący sposób: Za dni naszych Ewangelia św. rozszerzona jest po całéj ziemi, a więc niezadługo nadejdzie koniec? — Tymczasem pytanie, czy to rozszerzenie Ewangelii w czasach naszych jest rzeczywiście w takich rozmiarach faktem, jak by to odpowiadało myśli tego i innych miejsc Pisma św.? Według Augustyna św. wcale tak nie

[1]) I Tessal. V 1, 2. — [2]) II Tess. II 1—3, 8. O tem miejscu a szczególniéj o κατέχων była już mowa poprzednio. — [3]) II Piotr III. — [4]) Mat. XXV 13.

jest. Święty ten powołuje się naprzód na niektóre teksty Starego Test., które brzmią: „I będzie panował (Mesyasz) od morza aż do morza i od rzeki aż do kraju okręgów ziemi. Wszyscy narodowie któreśkolwiek stworzył, przyjdą a pokłonią się przed Tobą Panie, i będą sławić imię twoje, a będą mu się kłaniać mężowie z miejsca swego, wszystkie wyspy narodów."[1]) Jeśli więc nawet wyspy nie są wyjęte, wnioskuje nauczyciel św., tedy i żaden kraj nie będzie bez Kościoła.[2]) Święty dodaje: Według przytoczonych co dopiero słów z Pisma św. mają w s z y s t k i e narody Pana uwielbiać. Jakżeż go mogą uwielbiać bez wiary; jakże wierzyć bez poprzedniego kazania? Ztąd u wszystkich musi być Kościół. Dalej mówi Mateusz św. XIV 31, że Aniołowie ze czterech wiatrów, tj. z całej ziemi wybranych zgromadzać będą. Muszą zatem po wszystkich częściach ziemi być wybrani a ztąd i chrześciańskie Kościoły. Do tego przychodzi jeszcze słowo Chrystusa P. u Mateusza XXIV 9: „I będziecie nienawidzeni od wszech narodów dla imienia mego." Jak więc u wszystkich ludów będą tacy, co nienawidzą, muszą być też u wszystkich nienawidzeni dla imienia Jezusowego t. j. Chrześcianie. Hieronim św. idzie w tej sprawie, jak się zdaje, nieco dalej. Ewangelia, zauważa on do Mat. XXIV 14, będzie przy końcu świata tak powszechnie opowiadana, że n i k t nieświadomością tłomaczyć się nie może.[3]) Tomasz św. zaś przyswaja sobie po prostu w *Catena aurea* do Mat. l. c. to zapatrywanie, gdyż przytacza słowa obudwóch wielkich nauczycieli bez jakiegokolwiek zastrzeżenia. Ta sama nauka znajduje się u późniejszych teologów. S u a r e z np. pisze: Ogłaszanie ewangelii musi przy końcu świata być tak powszechne, że we wszystkich okolicach i wszystkich ważniejszych prowincyach chrześciańskie kościoły i chrześcianie istnieć będą, aby Chrystus rzeczywiście miał wszędzie wiernych i wielbicieli. Tak uczy Augustyn św., tak uczą wspomnieni Ojcowie (Prosper, Orygines, Damascenus, Cyryl, Theodoret, Grzegorz W., Beda i Bernard), tak już starzy Prorocy.[4]) Z tej okoliczności przecież, dodaje słusznie Suarez, że ewangelia w sposób wspomniany wszędzie będzie głoszona, nie wypływa wcale, że wszędzie i od wszystkich rzeczywiście przyjęta będzie. Bo do końca świata obok dobrych źli będą, obok wiernych niewierzący, obok pszenicy chwast. A nawet możebnem jest, że w państwach i prowincyach, w których Chrześciaństwo głoszone będzie, równocześnie pogaństwo i bałwochwalstwo zwolenników swych mieć będzie.

Rzuciwszy okiem po świecie, przeświadczymy się, że jeszcze bardzo dużo braknie do spełnienia się zupełnego proroctwa Chrystusa o głoszeniu ewangelii w myśl Pisma św. i Ojców. „Jeszcze za dni naszych, pisze Bisping (do Mat. l. c.), więcej aniżeli trzecia część rodzaju ludzkiego we wnętrzu Afryki, we wschodniej i środkowej Azyi dla ewangelii zupełnie zamknięta i czekamy, aby i ten świat nam się roztworzył." Wiele zapewnie czasu jeszcze upłynie, zanim w tych niezmiernych obszarach chrześciaństwo się rozpowszechni. — Na jedno jeszcze zwrócić należy uwagę. Z proroctwa Chrystusa bowiem, zauważa św. Augustyn, wypływa bezwątpienia, że koniec świata nie prędzej nastąpi, dopóki ewangelia we wszystkich krajach i u wszystkich ludów nie będzie rozszerzona; nie wypływa jednak ztąd, aby ten koniec n a t y c h m i a s t miał nastąpić, gdy to rozszerzenie stanie się powszechnem.[1]) W taki sam sposób wywodzi Maldonat.[2]) Trzeba przyznać słuszność temu, a nadto przystać na uwagę Suareza, że jeśli wonczas koniec nie bezpośrednio nastąpi, to jednak nie zbyt długo na siebie czekać pozwoli.[3])

13. W poprzednim wywodzie przytoczyliśmy już rozmaite wyrzeczenia O j c ó w ś w. i t e o l o g ó w. Dla uzupełnienia tego, powołujemy się raz jeszcze na obydwa listy do Hesychiusa, w których A u g u s t y n ś w., proszony o to od Hesychiusa, kwestyą czasu końca świata ex professo traktuje. Z pierwszego listu kilka jeszcze przytaczamy zdań, zasługujących na całą uwagę naszą. Nie śmiem, mówi nauczyciel św., obliczać czasu, w którym Pan nasz na ten świat powtórnie przyjdzie, również nie sądzę, aby którykolwiek z proroków podał jakową wskazówkę co do liczby lat; raczej w najpierwszej linii zważać trzeba na to, co Zbawiciel sam powiedział: „Nikt nie może znać czasów, które Ojciec św. swej władzy położył." Wprawdzie na innem miejscu czytamy: „A o dniu onym i godzinie nie wie nikt"; i są niektórzy co to miejsce tak tłomaczą: o d n i u i g o d z i n i e nikt wiedzieć nie może, lecz c z a s obrachować można. Tymczasem jest to zwykłą w Piśmie św. rzeczą, że słowami „dzień i godzina" zupełnie ogólnie czas oznaczony bywa. Pomijając i to, czyż na pierwszem z miejsc wspomnionych nie wypowiedziano najjaśniejszemi słowy, że nikt nie może wiedzieć czasów? Dla tego wolę raczej, tak kończy list swój nauczyciel św., w kwestyi tej w roztropnej powściągliwości przyznać się do nieświadomości, aniżeli z fałszywą wiedzą występować.[4]) W dziele swojem *de civitate Dei* te same zapatrywania rozwija.[5]) Ten sam umiarkowany, powściągliwy sąd znajdujemy u licznych innych Ojców, u św. Cyryla Jerozolimskiego, św. Chryzostoma i i.[6]) To samo można powiedzieć o późniejszych wielkich teologach. Godzina ostatecznego sądu, mówi Bonawentura św., jest Bogu w Trójcy św. jedynemu wiadoma i tak samo duszy Chrystusa; wszystkim zaś, co na tej ziemi pielgrzymami, jest nieznana.[7]) Dla tego, dodaje jeszcze Suarez, zupełnie niepotrzebną to ciekawością i próżnem trudzeniem się, chcieć tę godzinę wyrachować. Godzina ta nastąpi za wolnym wyrokiem Boga, który wyniesiony jest po nad rozum nie tylko ludzi lecz i aniołów, a Objawienie Boże o tem

---

[1]) Psal. 71, 8; 85, 9; Soph. 2, 11.

[2]) *A mari usque ad mare* totus est orbis cum omnibus gentibus. — *Omnes insulae* dixit, tamquam diceret, etiam omnes insulae, hinc ostendens, quam nulla relinquatur terrarum, ubi non sit ecclesia, quando nulla relinquitur insularum. ep. 2 ad Hesychium c. 12.

[3]) Signum etiam dominici adventus est, in toto orbe evangelium praedicari, ut nullus sit excusabilis.

[4]) Ita esse evangelium per universum orbem praedicandum, ut ubique i. e in omnibus regionibus et praecipuis provinciis templa fundentur et christiana religio recipiatur et exerceatur et hoc modo Christus ubique agnoscatur et colatur. In 3 Disp. 56 sect. 1 n. 9 cfr. n. 3 i 10.

---

[1]) Unde si jam nobis certissime nuntiatum fuisset, in omnibus gentibus evangelium praedicari, nec si possemus dicere, quantum temporis remaneret usque ad finem. ep I ad Hesych.

[2]) Non videtur sensus esse, evangelii per totum terrarum orbem praedicationem certum esse signum *instantis* mundi consummationis, sed sensus, ut opinor, est, consummationem mundi non ante futuram, quam evangelium per omnes orbis oras praedicatum est.

[3]) Nam verbum illud: *Et tunc veniet*, in sua proprietate et rigore proximam consecutionem unius post aliud significat. Et quamquam necesse non sit, quod saeculi consummatio post universalem praedicationem immediate futura sit, tamen ut minimum significatur illo modo loquendi, inter unam rem et aliam non interpositum iri magnam temporis moram. l. c. n. 3.

[4]) De salvatoris adventu, qui exspectatur in fine, tempora dinumerare non audeo, nec aliquem prophetam de hac re numerum annorum existimo praefiniisse, sed illud potius praevalere, quod ipse Dominus ait: *Nemo potest cognoscere tempora, quae pater posuit in sua potestate.* Quod enim in alio loco ait: *De die autem illa et hora nemo scit*, sunt qui sic accipiunt, ut putent se posse computare tempora, diem vero tantummodo ipsum et horam neminem scire. Ubi omitto dicere, quemadmodum soleant scripturae diem vel horam etiam pro tempore ponere; sed certe illud de ignorantia temporum apertissime dictum est; non enim dixit: diem vel horam, sed tempora. — Magis eligo cautam ignorantiam confiteri, quam falsam scientiam profiteri.

[5]) De civ. Dei l. 18 c. 53. — [6]) cfr. Suarez Disp. 53 sect. 4 n. 6.

[7]) Absque dubio hora diei judicii est nota toti Trinitati et homini assumpto, sed ignota est omnibus in statu viatorum existentibus. In 4 Dist. 48 a. 1 q. 4.

milczy. Wprawdzie wskazują niektórzy jako na pewne znaki ostatecznego końca: na rozkrzewienie ewangelii, na wojnę i rewolucyą, na znikczemniałość ludzi i inne podobne rzeczy. Lecz czyż przed tysiącem lat i częściéj nie spostrzegano tych samych zjawisk? a jednak ten koniec nie nadszedł.[1]) Gdy ten koniec rzeczywiście będzie bliski, natenczas te i podobne zjawiska w taki sposób bezwątpienia się nagromadzą i tak nadzwyczajny przybiorą charakter, że wierzący i myślący chrześcianin co do znaków ostrzegających swego czasu i ich grozy przerażającéj nie na długo pozostawać będzie w wątpliwości.

(Dokończenie nastąpi.)

Kwestye teologiczne.

Anniwersarze I. Którą oracyą należy śpiewać we Mszy anniwersarzowéj, gdy się nie odprawia ściśle w dzień anniwersarzowy? II. Jaką oracyą bierze się do Mszy anniwersarzowéj niefundowanéj, przypadającéj ściśle w rocznicę, a jaką, gdy nie ma ściSłéj rocznicy?

Odp. ad I. Rozróżnić tu należy różne hypotezy. 1. Jeśli chodzi o anniwersarz fundowany przez zmarłego w dniu stale na to przeznaczonym, chociaż na ten dzień nie przypada rocznica śmierci zmarłego, należy śpiewać mszę anniwersarzową z oracyą własną téj mszy: *Deus indulgentiarum Domine*. Tak samo gdy ze zwyczaju odprawia się stale w inny dzień nie w rocznicę śmierci. Tak orzeka dekret Kongregacyi św. Obrzędów z d. 3go marca 1716 (u Gardellin. *Decr. auth.* n. 4299):

12. Sunt quaedam ecclesiae, ubi Anniversaria defunctorum celebrantur undecimo mense a die obitus. Si die illa occurrerit Officium duplex non festivum, poteritne cantari Missa de *Requiem* ac in ipsa die anniversaria obitus?

ad 12 In ecclesiis in quibus Anniversaria celebrantur undecimo mense a die obitus, si die illa occurrat Officium duplex non festivum, potest cantari Missa de *Requiem*, ac in ipsa die anniversaria, dummodo dies illa vel ex locorum consuetudine, vel ex testatorum dispositione stata et fixa sit pro celebrandis dictis anniversariis.

2. Jeżeli w tym dniu zachodzi przeszkoda, można anniwersarz antycypować lub go odłożyć do pierwszego wolnego dnia, w którym śpiewać można Mszą św. zupełnie tak jak w rocznicę śmierci, a więc z oracyą: *Deus indulgentiarum Domine*. Punkt ten rozstrzygnięty stanowczo przez Kongregacyą św. Obrzędów (4 maja 1686 Gardell. n. 3110):

3 An in Anniversario translato ob festum de praecepto, variari debeat oratio in qua vitiatur veritas verborum, seu potius omittere sufficiat illa verba: *Cujus anniversarium depositionis diem commemoramus?* Ad 3. Recitandam orationem prout in Missali.

16 Si Anniversarium anticipetur, aut postponatur per aliquos dies, an possit dici Missa, ut in Anniversario? Ad 16. Affirmative (5 jul. 1698 Gardell. 3477).

Aby anniwersarze korzystać mogły z tego przywileju, nie trzeba ich przenosić po za pierwszy dzień wolny; gdy się je przeniesie na późniejszy dzień, tracą przywiléj, i w dniu, w którym rubryki pozwalają śpiewać Mszą de *Requiem*, uczyni się zadość obowiązkowi anniwersarza, gdy się odśpiewa Mszą quotidianam de Requiem, któréj oracya będzie *Inclina* lub *Quaesumus*, wedle tego czy za mężczyznę czy za niewiastę się odprawia (cfr. Dekr. św. Kongr. 3 grud. 1701 n. 3604 ad 3 — 9 maj. 1857 n. 5241 ad III).

Dzień wolny rozumie się ten, na który nie przypada niedziela, święto de praecepto, święto I i II cl., lub nie jest jednym z następujących dni: oktawy przywilejowane Bożego Narodzenia, Trzech Króli, Wielkanocy, Zielonych Świątek i Najśw. Sakr., Środa Popielcowa, cały wielki tydzień i wigilie Bożego Narodz. i Zielonych Świątek — we wszystkie te dni anniwersarzy odprawiać nie wolno. Oprócz tych dni, chociażby nawet święto dpl. maj. przypadało, można śpiewać Mszę anniwersarzową przeniesioną ze swego dnia.

3. Cośmy dotychczas powiedzieli, tym więcéj zastosować należy do anniwersarza fundowanego w dniu rocznicy śmierci.

4. Jeśli anniwersarz nie jest fundowany, to jakkolwiek, według decyzyi św. Kongr. Obrz. z 23 lutego 1884, można go śpiewać w święto dpl. maj., jeśli dzień ten jest prawdziwie rocznicą śmierci, gdy musi być przeniesiony, nie ma tych samych przywilejów co anniwersarz fundowany. Można go zatem śpiewać tylko w dniu, w którym rubryki zezwalają na Msze prywatne de Requiem. Taką uwagę czyni kalendarz do użytku kleru rzymskiego wydany: „Si vero ex vivorum prece esset celebranda, transferri non licet nisi in dies missas privatas de Requie admittentes.“ A więc w takim razie bierze się Missam quotidianam cum orationibus *Inclina* aut *Quaesumus*, jak to wypływa z następującego dekretu św. Kongr. Obrz. (9 maj. 1857 n. 5241):

Dub. 3. In dioecesi Cadurcensi nulla aut fere nulla extant Anniversaria proprie dicta, sed die circiter octavo vel anniversario ab obitu. Missae plures celebrantur pro defuncto cum magno concursu parentelae et amicorum. Hinc quaeritur: An in dicto casu cantari possit Missa de Requiem assignata pro die septimo vel anniversario, sub ritu duplici, vel potius haec Missa ex quotidianis sumenda?

Resp. ad 3. Quoad primam quaestionem Missam summendam esse in quotidianis, nisi agatur de die vere septima, vel ab obitu.

II. Odpowiedź na tę kwestyą zawarta jest w powyższéj decyzyi. Jeśli jest to rzeczywiście rocznica śmierci, bierze się Msza in anniversario defunctorum ze swą oracyą. Jeśli to nie jest rocznica, bierze się Missam quotidianam z oracyą *Inclina* lub *Quaesumus*.

Czy Ostatnie Olejem św. Namaszczenie można udzielić osobie poddającéj się niebezpiecznéj operacyi?

Odp. Można i nie można, wedle tego jaki jest stan zdrowia téj osoby. Warunkiem do otrzymania tego Sakramentu jest zagrażające niebezpieczeństwo śmierci nie zewnętrzne lecz wewnętrzne, tj. pochodzące z choroby niebezpiecznéj, z rany lub ze starości. To niebezpieczeństwo musi być przynajmniéj prawdopodobne, *probabile periculum*, a więc nie potrzeba czekać aż śmierć będzie zupełnie bliska, gdy chory leżyć będzie w ostatnich drganiach. Gdzie nie ma niebezpieczeństwa prawdopodobnego przynajmniéj śmierci, tam Sakramentu tego udzielić nie można, jak np idącym na wojnę, skazanym na śmierć zbrodniarzom itd. Przed niebezpiecznemi operacyami chirurgicznemi, które mogą skończyć się śmiercią, można zwykle udzielić Ostatnie Olejem św. Namaszczenie, wychodząc z téj zasady, że osoba poddająca się operacyi, ciężko już na zdrowiu szwankuje i umrzeć by musiała, gdyby na operacyą nie pozwoliła.

DEKRETA ŚW. KONGREGACYI.

Z Kongregacyi św. Soboru ***o opłatach pobieranych przez Kurye biskupie za dyspensy małżeńskie przez Stolicę św. udzielane.***

W Roczniku III naszego pisma (Nr. 41 str. 331) podaliśmy bardzo ważną decyzyą św. Kongregacyi Soboru z 28 stycznia 1882, dotyczącą opłat pobieranych przez niektóre Kurye biskupie za dyspensy apostolskie. Dekret ten stanowił: 1) że biskupom nie wolno pobierać żadnéj opłaty za *egzekucyą* dyspens małżeńskich przez Stolicę św. udzielonych; 2) że egzekutorowie tych dyspens nie mogą pobierać żadnego wyragrodzenia, inaczéj podpadają pod ekskomunikę latae sententiae, zastrzeżoną specyalnie Papieżowi, gdy chodzi o dyspensy udzielone *in forma pauperum;* 3) że w ostatnim razie wystawiają swoją winą tych, co dyspensę otrzymali,

[1]) De novissimo judicii die perquirere curiosum et vanum — quia hoc pendet ex voluntate divina, quae nobis non est revelata, et ratione investigari nequit, non solum ab hominibus, sed neque ab angelis. — Alii opinati sunt, judicii tempus non longe distare, quoniam multi ex signis illis, quae in evangelio praedicta sunt, partim impleta esse, partim continue impleri videntur, nimirum praedicationem evangelii in universo orbe, seditiones, bella, perditos mores et similia. — Ipso igitur longo rerum experimento constat, haec signa insufficientia esse ad judicandum de diei judicii propinquitate. Nam eadem quae nunc sunt, fuerunt ante mille annos. L. c. n. 7 sqq.

na zawarcie małżeństw nieważnych; 4) że kurye biskupie, w których podobne wypadki dziać się mogły, zobowiązane są w sumieniu prosić Papieża o walidacyą *in radice* małżeństw, które z tego powodu mogły być nieważne; 5) że ci, co pobierali te opłaty, winni są je restytuować, a przynajmniéj prosić Stolicę św. o dyspensę od tego obowiązku; 6) że w kuryach biskupich, gdzie egzekutorowie tych dyspens mają zwyczaj pobierać jakowe opłaty, konieczną absolutnie jest rzeczą prosić Papieża, przynajmniéj *ad cautelam* o rozgrzeszenie od cenzur, które z tego powodu mogli na siebie ściągnąć; 7) wreszcie, że kanclerz biskupi, albo kanceliści i inni niżsi urzędnicy kancelaryi (officiales) sami jedni pobierać mogą z okazyi tych dyspens małą remuneracyą, odpowiednią do pracy materyalnéj, jaką przytem wykonali, jako też na zwrot poniesionych kosztów.

Oprócz tego zatwierdziła Stolica św. tymczasowo taksę na korzyść kuryi biskupiéj w Cambrai za egzekucyą dyspens apostolskich i rozporządziła: 1) że taksa Pap. Inocentego XI za wykonywanie dyspens małż. powinna być przestrzegana we Francyi, jak wszędzie gdzieindziéj. Nakazała zaś, aby remuneracya ogólna opłacana kancelaryom biskupim, nie wynosiła nigdy więcéj nad talara rzymskiego lub równą kwotę (5 fr. 35) według monety państwa; 2) że dla dyecezyi Cambrai i może dla innych dyecezyi francuzkich, jeśli o to poproszą Stolicę św., można zezwolić tymczasowo, dopóki Stolica św. nie zadecyduje inaczej, okrągłą taksę 6 frank., jak to już Papież Pius IX pozwolił Kard. Regnier, arcyb. w Cambrai; 3) że w myśl téj koncesyi tymczasowéj, ci, którzy ją otrzymali, dochody z téj taksy obracać powinni na koszta kancelaryi, lecz że *attentis peculiaribus circumstantiis* mogą przewyżkę (co pozostanie po opłaceniu kancelaryi) obrócić *non solum in pia opera*, sed *et ad necessaria vitae;* 4) że żadnéj kuryi biskupiéj nie wolno prosić za wykonanie dyspens małż. o wyższą taksę nad taksę Inocentego XI i że jéj nie wolno zastósowywać do osobistego majątku petentów.

Obecnie nową kwestyą w sprawie tych emolumentów rozstrzygnęła św. Kongregacya Soboru.

Biskup z Pampeluny w Hiszpanii przedstawił Stolicy św., że wedle zwyczaju od dawna w jego dyecezyi ustalonego, nie wysyła się do Rzymu żadnéj prośby o dyspensę małżeńską, czy to do Dataryi czy Penitencyaryi, bez poprzedniéj informacyi ścisłéj *super veritate causarum*, i to na koszt proszącego o dyspensę, *ita ut*, jak mówi biskup, *obtenta dispensatione, illam informationem instituere necesse non sit, nisi in aliquo casu singulari et extraordinario.* Biskup dodaje, że wedle zwyczaju dyecezalnego i statutów, wikaryusz jeneralny *pro informatione praefata* otrzymuje 4 reały, a za świadectwo wysyłane do Kongregacyi o prawdziwości przyczyn wyłożonych w prośbie 6 reałów. Po udzieleniu dyspensy nie bierze się nic za jéj wykonanie. Gdy w r. 1882, mówi daléj Biskup, wyszedł dekret, zabraniający egzekutorom dyspens pobierać jakąkolwiek opłatę, wikaryusz ówczesny sądził, że go ten dekret nie dotyczy, gdyż nie wspomina nic o rzeczonym zwyczaju: „eo quod, quando informationem capiebat et testimonium in casu ferebat, *non ut executor litterarum apostolicarum agebat, sed ut judex, aut alio titulo;* cum vero *exequebatur* litteras apostolicas, et mandatum sibi commissum adimplebat, *nihil omnino percipiebat.*“ Tymczasem obecny wikaryusz jeneralny nie śmie iść w jego ślady, *nec audet aliquid percipere ex informationibus et testimoniis quae praecedunt*, gdyż, jak mówi, ta okoliczność przypadkowa zależna tylko od zwyczaju dyecezalnego, nie może mieć wpływu na regułę ogólną przez dekreta Stolicy św. ustanowioną. Dla tego prosi Biskup Kongregacyą, aby zechciała rozstrzygnąć:

„Utrum in prohibitione exigendi ab executoribus dispensationum apostolicarum *comprehendantur etiam informationes captae ad preces efformandas et testimonium super ipsarum veritate* ad dispensationem *non exequendam* sed *obtinendam.* Et quatenus affirmative, deprecatur ut de opportuno remedio pro jam actis providere dignemini.“

Aby odpowiedzieć na tę prośbę, referat Kongregacyi zauważa naprzód, że przypadek ten nie jest objęty ogólną regułą, zabraniającą egzekutorom listów apostolskich pobierać jakąkolwiek remuneracyą za egzekucyą tych listów. To co ordynaryusz czyni, lub każe czynić poprzednio, nie jest żadnym aktem egzekucyi listów apostolskich. Ztąd też ten, co akt ten wykonywa, nie może w żaden sposób podlegać rozporządzeniom prawa, wystósowanym dla egzekutorów. A tym więcéj jest to prawdziwem, że in rebus odiosis prawo nie może rozciągać się z jednego przypadku na drugi: *in odiosis enim*, mówi prawo, *quod minimum est sequimur.* Prawdą jest, mówi referat, quod informationes ab ordinario in antecessum assumptae tales plerumque sint, ut suppleant quae subsequenter ab executore essent peragenda; attamen hoc videtur aliquid accidentale: tum quia aliquis alius pro vicario ad id muneris posset delegari, tum quia et ulteriores adhuc informationes, post acceptas apostolicas litteras, necessariae esse possent; tum tandem quia inquisitio antecedens fieret ad testimonium de precum veritate ferendum; non vero pro exequenda gratia, quae quidem adhuc non existit, et posset negari.“ Wikaryusz jeneralny nie pobiera nic za łaskę, która jeszcze nie została udzielona i która może być odmówiona.

Z drugiéj strony zauważono, że gdyby ten zwyczaj został uświęcony, mógłby wnet stać się ogólnym i w takim razie wikaryusze jeneralni usunęliby się z pod prawa, i cel prawa nie byłby osiągnięty. „Vicarii enim generales agentes prius quae deinde facere (saltem cum omni probabilitate ex praxi hodie recepta) tenerentur, in hypothesi legis rigorem evaderent, emolumenta perciperent et sic interea finis legis frustari videretur.“ Dodano jeszcze, że te informacye, czy poprzednio, czy następnie podjęte, do tego samego odnoszą się celu, tym więcéj, że dzisiaj wszyscy znają przyczyny ułatwiające dyspensę. W końcu przytoczono tekst taksy Inocentego XI, quae saltem ut *juris explicativa*, etiam extra Italiam, magni profecto habetur valoris. Tekst ten mówi: „W sprawach i materyach dotyczących małżeństw i zaręczyn, za egzekucyą dyspens apostolskich jako też za udowodnienie status liberi stron, lub że nie zachodzi żadna przeszkoda kanoniczna (z tego wyliczenia wszystkich przypadków wykazuje się, że nasz przypadek nie jest wcale wspomniany), oraz za dyspensę od zapowiedzi lub za pozwolenie wzięcia ślubu w domu lub gdzieindziéj, albo w czasach zakazanych i niezwykłych, lub też za pozwolenie wzięcia ślubu w obec kogo innego a nie proboszcza, i za wszelki inny akt, jaki mógłby się nadarzyć; biskup albo jego wikaryusz i każdy inny urzędnik nie może pod żadnym pozorem, nawet pod pozorem podarunku dobrowolnego żądać lub przyjmować jakiekolwiek wynagrodzenie, ni w pieniądzach ni w inny sposób. Kanclerz tylko może domagać się opłaty stósownie do czasu, który zużyje na pisanie, i to za wykonanie dyspens trzy julie (1 fr. 65), a za świadectwo de statu libero partyi, lub że nie zachodzi żadna przeszkoda, jeden julius (55 cent.) za każde świadectwo, byle cała kwota nie przewyższała talara rzymskiego lub odpowiedniéj monety krajowéj.

Skutkiem tego wywodu, na pytanie powyżéj postawione odpowiedzieli Kardynałowie *Negative.*

Z tego wypływa: 1) że kuryom biskupim nie wolno przyjmować żadnéj opłaty za egzekucyą dyspens małż. udzielonych przez Stolicę św.; 2) że kanclerz biskupi, sekretarze lub inni podrzędni urzędnicy kancelaryi z okazyi tych dyspens sami tylko pobierać mogą remuneracyą odpowiednią pracy materyalnéj, jaką wykonywali, i za koszta, które ponosili; 3) że cała ta remuneracya nie może przenosić talara rzymskiego (5 fr. 35); 4) że prawo zakazujące pobierać jakąkolwiek opłatę za egzekucyą dyspens małżeńskich jest odiosa a ztąd stricte interpretanda; 5) że zwyczaj ustalony w dyecezyi Pampeluna nie sprzeciwia się prawu; 6) że wynagrodzenie pobierano przez wikaryusza jeneralnego za swe informacye, poprzedzające wysyłkę prośby do Rzymu, nie odnosi się do egzekucyi brewiów małżeńskich, nie ściąga żadnych kar kanonicznych, ustanowionych przez prawo przeciwko tym, co jakąkolwiek opłatę pobierają za egzekucyą rzeczonych dyspens.

Wiadomości literackie.

Vosen's Apologetik des Christenthums, neubearbeitet von Rheinstädter, Rel. Lehrer am Gymn. zu Neuss. — ***Das Christenthum u. die Einsprüche seiner Gegner.*** Eine Apologetik für jeden Gebildeten. Von Dr. C. H. Vosen. Religionslehrer am Marcellen-Gymn. zu Köln. 4 Aufl. Freiburg, Herder, 1881, 8°, XX, 857 S. 7 *M.*

Der Katholicismus u. die Einsprüche seiner Gegner, dargestellt für jeden Gebildeten von Dr. Vosen. 3 Aufl. besorgt durch Dr. Heinr. Brüll, Gymnasial-Rel.-Lehrer in Düren. Freiburg, Herder, 8°, XVI 435, 1885. *M.* 7.

Apologetyka Vosena, która czasu swego wielkie uznanie znalazła, wymagała po ostatniem, w r. 1869 przez samego autora sporządzonem wydaniu, nowego obrobienia. Postęp nauki, a nadto wiele niedokładności, niepoprawności i błędów nawet dogmatycznych w tych książkach zawartych, wymagały tego. Obecnie dwa te dzieła niewątpliwej wartości w nowej wielce zmienionej posiadamy szacie. Ks. Rheinstädter, były uczeń i przyjaciel zmarłego autora, z wielką pilnością, zręcznością i nauką przerobił pierwsze. Każda stronnica daje świadectwo o tem usiłowaniu uzupełnieniu dzieła co do treści i naukowego ukształcenia; wiele rzeczy umieścił nowych, wiele przerobił bez istotnej zmiany indywidualnego charakteru książki a zwłaszcza jej zalet w sposobie przedstawienia. Autor dzieło swe napisał przedewszystkiem w zamiarze podania w rękę nieteologom akademickiego wykształcenia broni do obrony swej wiary chrześć. w obec różnorodnych napaści niewierzącej nauki, a więc dla wierzących wykształconych, chociaż dzieło jego i dla wątpiących i niewierzących bardzo przydatne być może. Odpowiednio do tego dowodzenie pozytywne chrześciaństwa w stosunku do omawianych zarzutów zbył krótko. Ks. Rheinst. ramy tego działu znacznie rozszerzył i pomnożył, obszernie traktując pominięty lub pobieżnie przez Vosena dotknięty dowód historyczny na duchowość duszy, istność Boga, nowe dodał uwagi o stworzeniu, wieku, jedności pochodzenia człowieka, o potopie itd. Wszędzie zarzuty przeciwników Chrześciaństwa zbijając i teorye nowoczesne materyalizmu i darwinizmu objaśniając, ściga do najtajniejszych kryjówek nowe kształty niewiary lub nowe i w nowej formie podnoszono trudności. Wszystkie przez Rh. nowo obrobione albo zupełnie przerobione części odznaczają się gruntownością, zręcznym układem, logicznem przeprowadzeniem i doskonałą formą, tak że przewyższają znacznie pracę Vosena. Nadto korzystał Rh. wielce z odnośnej literatury. Podczas gdy Vosen wcale prawie cytatów z pism przeciwników nie przytacza, a często reprezentantów zwalczanych przez siebie opinii nie wymienia z nazwiska, Rh. uderza wprost na przeciwników i przypiera ich do ściany. W ogóle przedstawienie więcej jest uczone i ściślej naukowe u Rh. aniżeli u Vosena, lecz skutkiem tego nie ma oryginalności, świeżości i jasności Vosena. V. traktuje nadto przeciwników z większą łagodnością i szacunkiem, nawet tam, gdzieby ich zdania i argumentacya raczej na szyderstwo aniżeli na poważny rozbiór zasługiwały, Rh. zaś w obec obłędów materyalizmu nie szczędzi ironii i szyderstwa. Poprawki dogmatyczne, dokonane przez Rh, znalazły pochwałę teologów. Wyrzucił on ontologistyczne idee, twierdzenia o ograniczonej wszechmocy boskiej, kwestyą, dla czego Bóg stworzył duchy, które potępić musiał dla ich grzechów, polemikę Vosena przeciw pojęciu prawdziwemu o boskich aktach opatrzności, niedokładności i błędne opinie przypominające Bajusa w nauce o pierwotnem wyposażeniu człowieka i grzechu pierworodnym. Inna znaczna liczba poprawek miała na celu złagodzić zbyt śmiałe i niepewne twierdzenia, zbyt przesadnie bronione opinie filozoficzne i teologiczne do właściwej doprowadzić miary. Odnosi się to do pojęcia o sumieniu, pogodzeniu stworzenia sześciu dni z teoryami nauk przyrodzonych, przedstawienia tajemnicy Trójcy św, pojęcia o grzechu pierworodnym itd. Jakkolwiek dzieło to skutkiem tak licznych poprawek i zmian straciło wiele z jednostajności dykcyi i przedstawienia, to może się ono ze względu na teologiczną i filozoficzną poprawność, na swe naukowe stanowisko z najlepszemi mierzyć apologetykami. Wszystkie formy niewiary, każda i najmniejsza uwagi godna wątpliwość przeciw chrześciaństwu znajduje tu naukowe ocenienie i dla tego polecić ją można wszystkim wykształconym, którzyby w obec tylu napaści na Chrześciaństwo z katedr filozoficznych w wierze swej utwierdzić się chcieli i powinni.

Druga Vosena apologetyka katolicyzmu, przez Dr. Brülla opracowana, jest poważnem i otwartem, lecz nie namiętnem, łagodnością dla innowierców owianem badaniem przeciwieństw w naukach konfesyjnych. Ciaśniejsze ramy tego dzieła nie nastręczały sposobności do tak licznych poprawek i zmian jak „Apologetyka Chrześciaństwa.“ Dzieło niniejsze przedstawia tylko, z uwzględnieniem apologetycznych objaśnień, przeprowadzonych w pierwszej książce, o chrześciaństwie i zasadniczych naukach chrześć., jak Trójcy św., grzechu pierworodnym, wcieleniu, Bóstwie Chryst., w przeciwieństwie do nauki katolickiej, starą naukę Lutra i Kalwina, jak jest zawarta w pismach reformatorów i symbolicznych księgach ustalona; dalszy jéj rozwój w protestantyzmie i rozbicie na pojedyncze i dowolne u każdego protestanta dzisiaj opinie zupełnie pomija. Dr. Brüll uzupełnił naukę o prymacie, dodał choć zbyt krótką naukę o nieomylności Pap., którą Vosen uważał za niepotrzebną, chociaż dekretom watykańskim jako wierny syn Kościoła się poddał. Najznaczniejsze i najliczniejsze poprawki poczynił w nauce o Ofierze Mszy św., którą Vosen nie ze wszystkiem poprawnie przedstawił; skreślił zaś zupełnie § o losie dzieci umierających bez chrztu, o których Vosen twierdził wbrew nauce teologów, że na drodze szczególniejszej łaski, czy to w chwili śmierci, czy też nawet po śmierci zbawienie pozyskać mogą. Oprócz tego Dr. Br. dużo poprawek dogmatycznej natury poczynił. Pozytywne dowody rozszerzył, tu i owdzie przytoczywszy teksty z Biblii, patrystyczny także materyał dowodowy, który Vosen prawie zupełnie pominął, tutaj zużył, krytyki dawniejszych recenzentów sumiennie uwzględnił. Żadnych tylko nowych zarzutów przeciwników nie podniósł i nie zbił. Mimo tych zmian charakter Vosenowego przedstawienia zupełnie został zachowany. Po usunięciu dogmatycznych błędów, zwłaszcza w nauce o prymacie i nieomylności pap., książka to do nauki wykształconych konwertytów bardzo dobrze znowu użyta być może, katolickim zaś czytelnikom służyć może do pouczenia, co i jak na zarzuty i wątpliwości przeciwnikom wiary katolickiéj odpowiedzieć można.

Zasłużony i gorliwy współpracownik pisma *Magazin für Paedagogik* dr. J. A. Keller, kapłan z archidyecezyi fryburgskiéj, wydał w przeciągu kilku miesięcy cztery zbiory religijnych opowieści i historyi, mających na celu budować wiernych żywemi przykładami pobożności, ufnością niezachwianą w modlitwie, i cudownemi skutkami dziecięcej wiary i ufności w pomoc Bożą. Powieści te według zaręczenia autora są krytycznie obrobione, czytelnikowi zresztą samemu umożebniona krytyka o tyle, że w największej części przypadków, jako też w licznych zdarzeniach z nowszych czasów przytoczone są imiona osób, miejsc, daty itd, a nadto źródło, zkąd wyjęte zostały. Tytuły tych książeczek, które mogą być skarbczykiem różnych przykładów do kazań, są następujące: 1, *150 Mariengeschichten* (2,50 *M.*); 2, *50 merkwürdige Geschichten von der Macht der Fürbitte des hl. Joseph* (1 *M.*); 3, *72 Erzählungen zum Preis des hl. Altarsakramentes* (1 *M.*); 4, *172 Erzählungen von dem grossen Nutzen der Verehrung des hl. Herzens Jesu* (2 *M.*). Dziełka te wyszły u Kirchheima w Moguncyi.

KRONIKA.

Polskie dyecezye. (Mowy pogrzebowe. — Nowy podział dyecezyi tarnowskiéj i krakowskiéj. — Jezuici w Łańcucie.)

Orędownik kościelny dyecezyi chełmińskiéj ogłasza rozporządzenie, w którem Najprzew. Biskup przypomina przepisy kościelne, wedle których mowy pogrzebowe w kościele i na cmentarzu tylko przez duchownych mają być wygłaszane, że świeckim podczas przepisanych przez rytuał eksekwii na święconem miejscu

nie wolno mów żałobnych głosić, również że duchownym nie wolno być obecnym przy tych mowach świeckich w ubiorze chórowym. — Zdaje się, że nowy nastąpi podział dyecezyi krakowskiéj i tarnowskiéj, w celu zrównania liczby wiernych w obydwóch dyecezyach. W konsystorzach opracowują projekt rozdziału majątku kościelnego od majątku probostwa. — Zwinięcie domu OO. Jezuitów w Łańcucie tymczasowo zawieszono. Parafianie wysłali do hr. Potockiego i do Wiednia deputacyą z prośbą o zatrzymanie OO. Jezuitów.

RZYM. (Imieniny Papieża. — Nowa sala do studyów w bibliotece watykańskiéj.)

Z okazyi swych imienin przyjmował Papież d. 16 bm. powinszowania i życzenia od św. Kolegium Kardynałów, różnych Kolegiów prałackich, arcybiskupów i biskupów obecnych w Rzymie, kawalerów maltańskich, znaczniejszych rodzin patrycyatu rzymskiego, oficerów swych gwardyi honorowych i deputacyi różnych zakonów i stowarzyszeń katol. rzymskich. Następnie zaprosił, jak zwykle, Kardynałów na poufną pogadankę do swéj prywatnéj biblioteki. Wedle sprawozdania z téj pogadanki, nadesłanéj do *Germanii*, wypytywał się Papież Kard. Melchersa w serdecznym tonie w obecności wszystkich, jak mu włoski a przedewszystkiem rzymski klimat służy, na co tenże odpowiedział, że się czuje zupełnie zdrowym. W dalszym toku rozmowy zawiadomił Papież, że niezadługo nastąpi odkrycie pomnika, wystawionego w ogrodzie watykańskim na pamiątkę soboru watykańskiego, i na rozkaz Ojca św. odczytał obecny architekt apostolskich pałaców opis tego dzieła, pod jego kierownictwem wykonanego. Pomnik ten, według życzenia Piusa IX, miał być wystawiony na Janiculum w pobliżu miejsca, gdzie książe Apostołów śmierć krzyżową poniósł. Lecz rząd najezdniczy przeznaczył to miejsce na pomnik dla Garybaldego. Ojciec św. mówił także o kończącéj się budowie chóru w bazylice św. Jana Lateraneńskiego, a następnie wspomniał o tem, że mu pewna pani z Belgii milion frank. ofiarowała na wybudowanie w Rzymie nowego kościoła w stylu gotyckim. Z powodu tego warunku co do gotyckiéj struktury Papież wypytywał się Kard. Melchersa o niektóre szczegóły z tumu kolońskiego, który przed 40 laty oglądał. Mogłoby to zadziwiać, że w Rzymie jeszcze kościoły nowe są potrzebne, lecz kto zna Rzym, wie, że te kościoły bardzo nierówno są podzielone, że w niektórych częściach dziś wcale nieludnych po kilka znajduje się kościołów, a w nowo powstałych dzielnicach na miejscach dawnych ogrodów, do kościołów bardzo daleko. — W dniu tym kazał Papież jałmużnikowi swemu rozdać pomiędzy biedne rodziny 110 nowych łóżek z przyborami, a nadto 12 tysięcy frank. rozdzielić pomiędzy różne biedne klasztory zakonnic i ubogich kapłanów rzymskich, co się odznaczali gorliwością w sprawowaniu funkcyi kościelnych. — Ponieważ sala do pracy dla uczonych poszukujących materyałów historycznych w archiwum watykańskiem, przylegająca do biblioteki watykańskiéj, była niewystarczająca tak co do rozmiarów, jak światła i wentylacyi, wyznaczył Ojciec św. fundusze na urządzenie sali według wszelkich wymagań i potrzeb.

Niemcy. (Zbiorowy list pasterski biskupów pruskich. — Starokatolicyzm.)

Biskupi z pod panowania pruskiego zebrani na narady we Fuldzie, wydali pod d. 7 bm. zbiorowy list pasterski do swych dyecezyi, w którym podnosząc przywiązanie do wiary i Kościoła swych dyecezan wskazują na to, jak sami są bezsilni, aby módz zapobiedz grożącemu młodzieży zepsuciem wychowaniu i dostarczyć potrzebną wszędzie liczbę kapłanów. W końcu wzywają usilnie wiernych, aby troskliwie i religijnie wychowywali swe dzieci. List ten pasterski odczytany został z ambon dnia 23go b. m. — W jednym z ostatnich numerów urzędowego dziennika starokatolickiego znajdujemy statystykę starokatolików w Niemczech. Liczba adeptów téj sekty wynosi w Prusach 6326, w W. Ks. Badeńskiem 1525, w prowincyach nadreńskich 742, w Birkenfeld 82. Liczba więc ogólna starokatolików dochodzi do 13,190. Reinkens wykonuje jurysdykcyą nad 56 księżmi i 6 studentami teologii w Bonn. Długi czas o téj sekcie nie było nic słychać. W ostatnich dniach dała znak życia, bo znowu jakiegoś zbankrutowanego moralnie księdza katolickiego z ks. nassawskiego pozyskała. Nie wiele jéj to pomoże i od powolnego zamierania nie obroni. Liczby podane powyżéj pokazują, do czego doszedł ten wielki ruch emancypacyjny od Rzymu, a jeszcze ta mara kościoła tak w Anglii jak Szwajcaryi żyje tylko z łaski opieki rządowéj. W chwili, gdy państwo cofnie swą rękę i pieniądze, sekta zniknie.

Holandya. (Hołd dla Leona XIII.)

Holandya, która Piusowi IX po trzykroć religijny i naukowy oddawała hołd w znakomity sposób, urządza na jubileusz kapłański Leona XIII wspaniałą manifestacyą. Katolicki dziennik literacki *De wetenschappelijke Nederlender* wzywa wszystkich katolickich mężów sztuki i nauki w Holandyi, którzy dobro społeczeństwa w ojczyznie na pierwszem miejscu przez naukę i sztukę popierają, aby obecnie szeregiem dzieł udowodnili, co katolicy w Holandyi na polu nauki i sztuki zdziałać mogą na cześć Leona XIII z okazyi jego złotego jubileuszu kapłańskiego. Tak autorzy, jak architekci, malarze, rzeźbiarze, rytownicy, muzycy mają wykonać w tym celu jakie dzieło. Znaczna już liczba mężów nauki i sztuki przyrzekła swe prace.

Anglia. (Kardynał Manning.)

Kardynał Manning, arcyb. z Westminster i prymas Kościoła katol. w Anglii, dochodzi 77 roku życia. Mimo tak podeszłego wieku wielką rozwija czynność i gorliwość w sprawach Kościoła. Nie mija tygodnia, żeby nie powiedział dwóch lub trzech mów i kazań. Mimo licznych zajęć pasterskich, znajduje jeszcze czas do pisania dzieł i broszur w kwestyach religijnych lub innych. Nadto bierze udział prawie we wszystkich stowarzyszeniach dobroczynnych lub filantropicznych w Londynie. Z księciem Galles jest on jednym z najczynniejszych członków komisyi królewskiéj, która bada w téj chwili sposoby ulepszenia mieszkań dla biednych ludzi. Kardynał należy także do komisyi, wysadzonéj w celu zbudowania pomnika jenerałowi Gordon, jest także promotorem ruchu zmierzającego do zamknięcia w niedziele kawiarni, wreszcie jest członkiem stowarzyszenia, które się co dopiero utworzyło w celu stłumienia rozpusty i obrony młodych dziewcząt przed niebezpieczeństwami grożącemi ich niewinności. Biorąc w ten sposób udział we wszystkich szlachetnych dziełach, w których filantropia angielska bierze inicyatywę, zjednał sobie Kardynał sympatye u wszystkich stronnictw i sekt. Protestanci tak wielki mu okazują szacunek, jak katolicy.

Na Wschodzie nawrócenia ze schizmy oryentalnéj do katolickiego Kościoła coraz większe przybierają rozmiary. Wielu Jakobitów w Mezopotamii w ostatnich czasach powróciło do jedności katolickiéj: w Kaffra (185 dusz) 25 rodzin, w Carbonares 30 rodzin, w Diarbeku i Anhi 300 osób. W Tschezreh nad Tygrysem nawrócił się biskup ze swym klerem i ludem, lecz przez manowra schizmatyckiego patryarchy lud odpadł na nowo, biskup, jeden kapłan i jeden dyakon pozostali wierni. W obwodzie Gezireh nawróciło się siedem wsi. Mgr Schelhot, rzymsko-katol. patryarcha syryjskich katolików położył w Mardin kamień węgielny pod klasztor a w Tel Armen wybudowano nowy kościół katol. Protestanci są także bardzo czynni, nie wiele jednak mogą zdziałać, gdyż kult protestancki dla tamecznego ludu jest za zimny. Co zaś zdołają osięgnąć, tylko pieniądzom zawdzięczają.

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.